

K a t a r z y n a K u ś

Wyobrażenia obrazowe jako świadectwa na rzecz przekonań modalnych

Słowa kluczowe: wyobrażalność, pojmowalność, spór o wyobraźnię, Yablo, epistemologia modalna, Chalmers

Zgodnie z najbardziej znanymi teoriami źródeł wiedzy modalnej wyobraźnia odgrywa zasadniczą rolę przy uzasadnianiu przekonań modalnych¹. Zarówno Yablo (1993), jak i Chalmers (2002) uważają, że dla uzasadniania przekonań modalnych istotny jest czynnik obrazowy. Gwarantuje on stosunkowo dużą niezawodność metody opartej na wyobrażaniu sobie danej sytuacji i wnioskowaniu na tej podstawie o jej możliwości. Moim celem jest krytyka stanowiska, zgodnie z którym wyobraźnia obrazowa dostarcza świadectw na rzecz przekonań modalnych. Argumenty za weredyecznością wyobrażeń opierają się na wątpliwej analogii między percepcją a wyobraźnią oraz na nieprawdziwych założeniach dotyczących istoty perceptów.

1. Dwa rodzaje wyobraźni

Podążanie drogą wytyczoną przez Davida Hume'a i łączenie pojmowania z wyobrażaniem tylko pozornie ułatwia zrozumienie procesów dochodzenia do przekonań na temat możliwości i konieczności. Wyobrażaniem sobie, podobnie jak pojmowaniem², nazywanych jest bardzo wiele różnych czynności psychicz-

¹ Przez przekonania modalne rozumiem przekonania dotyczące wartości logicznej zdań zawierających wyrażenia odnoszące się do konieczności lub możliwości istnienia danych stanów rzeczy czy posiadania własności przed dany przedmiot.

² Terminy takie, jak „wyobrażenie”, „przedstawienie”, „pojmowanie”, są notorycznie dwuznaczne. Po pierwsze, mogą odnosić się do czynności lub do jej dokonania, po drugie – do jej wytworu. Wytwory wyobraźni nazywam wyobrażeniami lub przedstawieniami. W miejscach, w których mogłoby dojść do nieporozumienia, na oznaczenie czynności staram się używać rzeczowników „wyobrażanie”, „przedstawianie” lub „wyobrażenie sobie”.

nych, a dociekania nad istotą wyobraźni wiążą się zarówno z rozważaniem jej strony fenomenologicznej, jak i z tradycyjną analizą pojęciową. Badania w znacznej mierze utrudnia fakt, że wiele podstawowych kwestii dotyczących natury wyobraźni pozostaje do dziś bez odpowiedzi.

Zgodnie z bardzo ogólną charakterystyką dzięki wyobraźni możliwe jest dla podmiotu uobecnianie w świadomości czy unaocznianie sobie niebędących w zasięgu jego zmysłów przedmiotów, scen lub całych scenariuszy. Podmiot może do tego wykorzystywać przechowywane w pamięci reprezentacje istniejących przedmiotów lub tworzyć reprezentacje przedmiotów, których nie ma w rzeczywistym świecie, może odwzorowywać istniejące konfiguracje rzeczy, może wreszcie wytwarzać reprezentacje układów, których w rzeczywistości nie ma.

Na pierwszy rzut oka nie widać powodów, dla których moglibyśmy uważać, że wyobraźnia pozwala poznać, co jest, a co nie jest możliwe. Znamy wiele przykładów, w których przedmiotem wyobraźni są niemożliwe sytuacje. Gdy fantazjuję, że jestem córką królowej angielskiej lub że naukowcy odkryli złoto o masie atomowej 97, to przynajmniej według Kripkego, przedstawiam sobie rzeczy metafizycznie niemożliwe. Równie dobrze mogę tworzyć historie o podróżach w czasie i zabijaniu własnych przodków, co o otrzymaniu medalu Fieldsa za odkrycie, że $2 + 2$ nie równa się jednak 4. Wyobraźnia wydaje się na tyle elastyczna, że jej przedmiotem mogą być zarówno przedmioty i sytuacje możliwe, jak i niemożliwe. Główny wysiłek badawczy epistemologów modalnych związany jest więc z ustaleniem, na czym ma polegać ten rodzaj wyobrażania, który by za swój przedmiot miał jedynie rzeczy możliwe.

Mimo braku zgody zarówno wśród psychologów, jak i filozofów co do istoty wyobraźni, autorzy tacy jak Yablo czy Chalmers uznają, że wiedza na temat procesów związanych z tworzeniem wyobrażeń jest wystarczająca, by odwołać się do niej przy odpowiedzi na pytanie o warunki skutecznego pojmowania³. Wśród psychologów rozważania nad wyobraźnią związane są w znacznej mierze ze sporem o naturę reprezentacji umysłowych między stanowiskiem obrazowym i abstrakcyjnym (zwanym też opisowym lub propozycjonalnym). Pierwsze związane jest z rozumieniem wyobrażeń jako reprezentacji odwzorowujących własności jakościowe rzeczywistych przedmiotów, a samej wyobraźni jako władzy pozwalającej podmiotowi operować na przedstawieniach obrazowych, a więc zdolności quasi-sensorycznej. Zgod-

³ Dobrym przykładem takiego podejścia jest wyrażone wprost przekonanie Gregory'ego (2004: 329): „Myślę, że stosunkowo prymitywne ujęcie głównego pojęcia [tj. wyobraźni] nie jest problematyczne. Filozofowie swobodnie korzystali w rozważaniach z innych pojęć mentalnych, takich jak przekonanie. Nasze potoczne rozumienie tego, czym jest wyobraźnia, jest wystarczające, aby mogło odegrać podobną rolę do tej, którą pełni pojęcie przekonania”.

nie natomiast z ujęciem abstrakcyjnym podstawową jednostką reprezentacji są sądy stwierdzające posiadanie przez przedmiot danej własności. Badania empiryczne, które miałyby rozstrzygnąć na korzyść jednego z tych rozwiązań, najczęściej są interpretowane na korzyść stanowiska obrazowego, znaczną część wyników daje się jednak wyjaśnić również w terminach stanowiska abstrakcyjnego (Nowak 1997). Debatę w psychologii nad istotą wyobrażeń można podsumować następująco: nie ma wątpliwości, że istnieją wyobrażenia, które mają za swój przedmiot sądy, najprawdopodobniej istnieją również wyobrażenia obrazowe. Kwestią dyskusyjną pozostaje, które dokładnie wyobrażenia są reprezentowane w kodach odpowiadających poszczególnym zmysłom.

Filozofowie, niezależnie od oceny wartości poznawczej wyobraźni, przyjmują, podobnie do psychologów, że wyobrażanie jest procesem, który ma dwa aspekty – obrazowy (o charakterze sensorycznym) i opisowy (o charakterze propozycjonalnym). Teza ta ma przynajmniej dwie wersje. Po pierwsze, twierdzi się, że istnieją trzy rodzaje wyobrażeń: o charakterze obrazowym, opisowym oraz mieszanym (Yablo 1993; Chalmers 2002; Geirsson 2005), a w zależności od kontekstu wszystkie one mogą odgrywać istotną rolę dla pojmovalności. Na przykład Chalmers, wyjaśniając, czym jest pojmovalność, pisze:

Różne rodzaje pozytywnej pojmovalności można zaliczyć do ogólnej kategorii *wyobraźni*: pozytywnie pojąć sytuację to wyobrazić sobie (w pewnym sensie) określoną konfigurację przedmiotów i własności. Zwykle wyobrażamy sobie sytuacje stosunkowo szczegółowo, a temu wyobrażeniu często towarzyszy interpretacja i rozumowania na jego temat (Chalmers 2002: 150).

Druga wersja tej tezy wskazuje na niezbywalność zarówno elementu obrazowego, jak i opisowego w wyobrażeniach, na podstawie których zdobywamy świadectwa na rzecz przekonań modalnych (Kung 2010). Bliższe przyjrzenie się problemowi prowadzi do wniosku, że nawet jeżeli istnieją wyobrażenia czysto sensoryczne lub czysto opisowe, to same nie są reprezentacjami żadnych stanów rzeczy i tym samym nie mogą nam one niczego interesującego powiedzieć o możliwości bądź konieczności.

2. Wyobraźnia obrazowa

Wyobrażanie obrazowe ma charakter jakościowy i jest porównywane do widzenia, słyszenia itd., tylko że „w umyśle”, w którym, przy naiwnej interpretacji, podmiot tworzy obraz odpowiadający danej modalności zmysłowej. Istnieją sposoby wyobrażania odpowiadające wszystkim pięciu zmysłom, można mówić o wyobraźni wzrokowej, słuchowej, ale również dotykowej, węchowej i smakowej. Wyobrażanie jako intencjonalne działanie podmiotu

związane jest ze zogniskowaniem uwagi na pewnym aspekcie reprezentacji pamięciowej i uaktywnieniem w wyobraźni ciągu procesów. Dzięki nim tworzona jest przestrzeń, w której znajdują się przedmioty i odgrywane są sceny, składające się na wyobrażenia o różnym stopniu złożoności. Abyśmy mogli mówić o wyobraźni obrazowej, wyobrażane przedmioty muszą być obdarzone pewnymi własnościami postrzegalnymi zmysłowo (kolor, kształt).

Nawet przy wątpliwym założeniu, że wyobrażanie jako odtwarzanie lub tworzenie w umyśle obrazów jest wystarczającym narzędziem poznania niektórych możliwości, nie może być ono jedynym źródłem wiedzy modalnej. Obrazowo nie da się przedstawić doznań niedostępnych naszym zmysłom ze względu na ich ograniczenia, np. barwy odczuwanej pod wpływem podczerwonego promieniowania lub dźwięku wyższego niż 20 kHz (Tidman 1994). Mamy jednak mocne przeświadczenia, że możliwe jest, by ktoś mógł być wrażliwy na ten rodzaj bodźców. Znamy cały wachlarz przykładów przedmiotów czy sytuacji, które uznajemy za możliwe, a którym nie daje się przypisać konkretnego mentalnego obrazu: chiliagon, istota absolutnie doskonała, złoto o liczbie atomowej 79, nieistnienie jednorożców czy też Niemcy wygrywające II wojnę światową. Jeśli rzeczy te są wyobrażalne, muszą być przedmiotem innego typu wyobraźni niż wyobraźnia obrazowa. Być może wyobrażaniu sobie niektórych z nich towarzyszą pewnego rodzaju wizualizacje (np. wyobrażeniu istoty doskonałej – obraz mężczyzny z długą białą brodą zasiadającego na tronie, a wyobrażeniu złota o liczbie atomowej 79 – obraz ceremonii wręczenia nagrody Nobla za to odkrycie). Nie jest przynajmniej na pierwszy rzut oka jasne, czy takie obrazy są rzeczywiście wyobrażeniami tego, czego miały być.

Typowym przykładem mającym za zadanie przybliżyć rozróżnienie na wyobraźnię obrazową i opisową jest wyobrażanie sobie tygrysa stojącego za zasłoną. Akt przedstawiania obrazowego ma polegać na wizualizacji tygrysa będącego za kurtyną. Podmiot wyobraża sobie postrzeżeniowo, gdy tworzy obraz mentalny, który prawdziwie jest opisywany przez dane zdanie. Wyobrażenie opisowe związane jest natomiast z wyobrażaniem sobie, że tygrys jest za zasłoną, a więc z wyobrażeniem sobie, iż zdanie „Tygrys stoi za kurtyną” jest prawdziwe. Przynajmniej niektóre sytuacje można zatem wyobrazić sobie na dwa sposoby. Można też twierdzić, że wyobrażenia obrazowe są z dowolną dokładnością opisywalne za pomocą zdań, a więc że możliwa jest redukcja wyobraźni obrazowej do propozycjonalnej (Geirsson 2005). Wyobrażenia obrazowe są więc sprowadzalne do wyobrażeń opisowych, o których można orzekać prawdziwość, fałszywość i wewnętrzną spójność. Tę opinię popierają zwłaszcza zwolennicy stanowisk, zgodnie z którymi istotne dla poznania wartości zdań modalnych jest jedynie wyobrażanie propozycjonalne.

Podział wyobrażeń na obrazowe i opisowe nie zdaje jednak sprawy z istoty większości naszych wyobrażeń. Wątpliwości budzi wyobrażenie czysto obrazowe. Musiałby to być bowiem proces, w którym podmiot wyobraża sobie serie niezinterpretowanych kształtów o określonych barwach, rozmiarach lub w wypadku wyobraźni dźwiękowej dźwięków o pewnych natężeniach, barwach i wysokościach. Ze względu na notoryczną wieloznaczność przedstawień samo wyobrażanie obrazowe nie może dostarczać świadectw na rzecz jakiegokolwiek możliwości. Problem ten pojawia się na przykład u Kripkego, gdy twierdzi on, że:

(...) choć moglibyśmy sobie wyobrazić zrobienie stołu z innego kłoca drewna czy nawet lodu, zrobienie stołu o wyglądzie takim jak ten, i choć moglibyśmy umieścić go w tym samym położeniu w pokoju, wydaje mi się, że *nie* jest to wyobrażenie sobie *tego* stołu jako zrobionego z drewna lub lodu, lecz raczej jest to wyobrażenie sobie innego stołu, *przypominającego* ten co do wszystkich zewnętrznych szczegółów, zrobionego z innego kłoca drewna czy nawet z lodu (Kripke 2001: 157).

Wyobrażenie sobie dwóch stołów identycznych pod względem wyglądu, lecz wykonanych z odmiennych materiałów nie może polegać jedynie na stworzeniu obrazu dwóch stołów, ponieważ nie daje on możliwości ich odróżnienia. Gdybyśmy przyjęli, że mamy do dyspozycji jedynie wyobraźnię czysto obrazową, nie moglibyśmy stwierdzić, co sobie wyobrażamy. Nie da się bowiem podać warunków, które muszą być spełnione, byśmy mieli pewność, że wyobraziliśmy sobie to, co chcieliśmy, a nie tylko jakościowo identyczną sytuację. Większość naszych wyobrażeń nie daje się więc interpretować jedynie jako jakościowe reprezentacje fenomenów odpowiadających różnym zmysłom. Nierozróżnialne epistemicznie sytuacje sprawiają, że jakiegokolwiek wnioskowanie o pojmowalności danej sytuacji na podstawie wyobrażalności obrazowej przestaje być prawomocne. Nawet więc jeżeli istnieją niezinterpretowane wyobrażenia czysto obrazowe, to wbrew na przykład Yablo (1993) lub Geirssonowi (2005) same nigdy nie mogą dostarczać nam świadectwa na rzecz możliwości jakichkolwiek stanów rzeczy.

Rzeczywiste wyobrażenia są stosunkowo skomplikowaną kombinacją przedstawień obrazowych i propozycjonalnych. Co najmniej zdroworoządkowe wydaje się przekonanie, że wyobrażenia mogą dotyczyć przedmiotów zewnętrznych, konkretnych i określonych, nie do pomylenia z innymi podobnymi przedmiotami. Wyobrażanie sobie sytuacji, w której zostałam zaatakowana przez tygrysa, nie polega po prostu na wyprodukowaniu „przed oczyma duszy” obrazu, w którym coś tygrysopodobnego skacze w kierunku czegoś podobnego do mnie. Tego typu wizualizacja mogłaby co najwyżej uchodzić za alegorię ataku na mnie tygrysa. Wyobrażanie sobie, że zostałam zaatakowana przez tygrysa, to raczej przedstawienie tygrysa, mnie i odpowiedniej

relacji między nami. Jest to przedstawienie sobie, że to mnie atakuje tygrys, a nie kogoś bliżej niezidentyfikowanego coś tygrysopodobnego, ruch tygrysa w moim kierunku jest zaś atakiem, a nie łaszeniem się.

Każdemu wyobrażeniu obrazowemu musi więc towarzyszyć założenie, które sprawia, że jest ono jednoznaczne, a które będę nazywała *dekretowaniem*. Jest ono związane z nakładaniem warunków deskryptywnych na wyobrażenia obrazowe. Sprawia, że w intencji wyobrażającego tworzony obraz jest jednoznacznym przedstawieniem danego przedmiotu lub sceny. Dzięki niemu nie musi tworzyć fotograficznego obrazu, a stopień szczegółowości i wierności jego wyobrażeń może właściwie pozostawać dowolny. Dekretowanie dotyczy po pierwsze wyobrażanych przedmiotów; za jego pomocą ujednoznaczniamy, czym one są, oraz przypisujemy im własności, które są obrazowo nieprzedstawialne, a które chcemy, by im przysługiwały. Po drugie, może dotyczyć nie samych przedmiotów, lecz uzupełniać pewne informacje o całej wyobrażanej sytuacji. Wyobrażenie głodnego i złego tygrysa polega na przedstawieniu sobie obrazowo dość dużej kotopodobnej figury w paski, o której już w chwili tworzenia dekretuje się, że jest to obraz tygrysa. Dodatkowo postuluje się, że jest on na przykład drapieżny i głodny (elementy, których nie potrafimy w ogóle obrazowo sobie przedstawić). Na wyobrażenia, które mogą ewentualnie dostarczać świadectw na rzecz możliwości, musi więc składać się zadekretowane co do swojej treści przedstawienie obrazowe, któremu mogą w bardziej skomplikowanych wypadkach towarzyszyć elementy propozycjonalne.

Uważniejsze przyjrzenie się zarówno przykładowi wyobrażania sobie atakującego tygrysa, jak i przytoczonemu fragmentowi *Nazywania i konieczności* Kripkego pozwala dostrzec problem, który sprawia dekretowanie, czego dotyczą dane przedstawienia obrazowe. Jest ono bardzo mocnym narzędziem: bez problemu mogą zadekretować, że pewien przedstawiony przeze mnie dowód obala hipotezę Goldbacha, choć nie wiadomo, czy jest rzeczywiście możliwe jej obalenie. Dla zwolennika koncepcji wyobrażania oznacza to, że nie zawsze zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, co sobie wyobrażamy, oraz że nieograniczona niczym wyobraźnia nie jest dobrym narzędziem nabywania uzasadnionych przekonań modalnych i na wyobrażanie należy nałożyć pewne warunki.

Dekretowanie nie jest neutralną czynnością, która jedynie sprawia, że coś tygrysopodobnego w naszym wyobrażeniu zostaje uznane za przedstawienie tygrysa. Zadekretowanie tego, że wyobrażamy sobie tygrysa lub ten, a nie inny stół, pociąga za sobą poważne zobowiązania. W pierwszym wypadku – że rzecz przez nas wyobrażona jest na przykład ssakiem łożyskowym z rodziny kotowatych, o charakterystycznej dla niego budowie wewnętrznej i zewnętrznej. W wypadku stołu – przynajmniej według Kripkego – że jest zrobiony z tego kawałka drewna, z którego został rzeczywiście wykonany. W obu przykładach widać, że dekretowanie może zobowiązywać do nieznanego pod-

miotowi charakterystyki przedstawianego podmiotu czy sytuacji. Co więcej, może zobowiązywać do uznania charakterystyki, która nie tylko nie jest znana komukolwiek, lecz także nigdy nie zostanie przez nikogo poznana. Okazuje się, że podmiot może w pewnym istotnym sensie nie zdawać sobie sprawy z tego, co sobie wyobraża, lub nawet mylić się co do własnych wyobrażeń (gdy jest na przykład przekonany, że tygrysy należą do rodziny niedźwiedziowatych).

Możliwość niewiedzy, co wynika z przyjęcia pewnych dekretów, sprawia, że świadectwa dostarczane przez pojmowalność są zawodne. Teżę, zgodnie z którą zdarza się, że podmiot, myśląc, że wyobraża sobie jedną rzecz, w rzeczywistości wyobraża sobie pewną inną, będziemy nazywać twierdzeniem o *błędnym rozpoznaniu*. Zgodnie z nim, jeśli wyobrażam sobie tygrysa, to w pewnym istotnym sensie przedstawiam sobie łożyskowca z rodziny kotowatych. Za moje ewentualne twierdzenie, że mogę wyobrazić sobie tygrysa nienależącego do rodziny kotowatych lub niebędącego w ogóle ssakiem, odpowiada więc ignorancja względem tego, co zostało zadekretowane na temat tygrysopodobnego obrazu. Podobnie w przykładach putnamowsko-kripkowskich: moje twierdzenie, że mogę sobie wyobrazić Ziemię Bliźniaczą, na której woda ma strukturę chemiczną XYZ, związane jest z błędnym rozpoznaniem tego, co pociąga za sobą zadeklarowanie, że wyobrażam sobie wodę. Tak więc moje ewentualne wnioskowanie na podstawie wyobrażenia wody jako płynu składającego się z cząsteczek XYZ o możliwości tegoż jest niepoprawne, ponieważ błędnie wychodzę od stwierdzenia, że udało mi się wyobrazić sobie wodę o strukturze XYZ. Wyobrażanie działa zatem podobnie do percepcji: to, że ktoś ma poczucie, że coś widział, nie znaczy, że rzeczywiście tak było. Błędy w rozumowaniach na rzecz możliwości, wychodzących od pojmowalności, związane są z nierozpoznanem, co rzeczywiście zostało wyobrażone, a nie z wyobrażeniem rzeczy niemożliwych. W takim wypadku jednak podmiot najczęściej nie ma pewności, co sobie wyobraził.

3. Wyobrażanie obrazowe jako tworzenie modelu

Zarówno wyobrażanie obrazowe, jak i propozycjonalne budzą wątpliwości, czy rzeczywiście gwarantują, że przedmiotem wyobrażenia nie stanie się sprzeczność. W sporze między zwolennikami większej wiarygodności wyobrażania obrazowego a stronnikami rzetelności wyobrażania propozycjonalnego można widzieć oś podziału na zwolenników wyobrażalności empirycznej i wyobrażalności racjonalnej. Jest to wybór między a) przyznaniem, że generujące iluzje modalne dekretowanie obecne przy wyobrażaniu obrazowym sprawia nam duże problemy, oraz b) uznaniem, że brak rozpoznania sprzeczności w zbiorze zdań nie jest nigdy gwarancją jej rzeczywistego braku.

Pod pewnymi względami mniej zawodny wydaje się aspekt obrazowy wyobrażeń. Przekonanie o jego wiarygodności opiera się na założeniu silnej analogii z percepcją. Zwolennicy koncepcji wiarygodności wyobraźni obrazowej utrzymują, że choć dekretowanie jest potencjalnym źródłem błędów, to w większości przypadków nie jesteśmy w stanie w wymaganym sensie wyobrazić sobie rzeczy niemożliwych; w szczególności nie potrafimy wyobrazić sobie obrazowo sprzeczności. Dekrety, które jawnie łamią relacje pojęciowe, sprawiają, że podmiot zdaje sobie sprawę z tego, że przestał mieć do czynienia z wyobrażaniem zdolnym dostarczyć świadectw na rzecz możliwości.

Sprawdzanie pojmovalności zdania polega na wyobrażaniu sobie sytuacji, o której dekretuje się, że zdanie ją reprezentuje, a następnie na analizie tak skonstruowanego obrazu. Jest ona dwukierunkowa. Po pierwsze, podmiot sprawdza, czy jego dekrety nie pociągają za sobą sprzeczności, a po drugie bada, czy przedstawienie jest spójne z wszelkimi innymi zdaniami, które powinny być prawdziwe o wyobrażanej sytuacji. Wykrycie jakiegokolwiek sprzeczności lub jawnego pogwałcenia relacji pojęciowych sprawia, że możliwość przestaje się jawić, a wyobrażenie danej sytuacji nie może dłużej świadczyć na rzecz jej możliwości. Stwierdzenie sprzeczności powstałej przez dekretowanie lub dodanie do obrazu elementu opisowego sprawia bowiem, że przedstawienie nie weryfikuje pojmovanego zdania. Nawet jeżeli podmiotowi zdawało się wcześniej, że zdanie, które rozważa, prawdziwie opisuje wyobrażaną sytuację, to w momencie, gdy sytuacja okaże się niespójna, przestaje się również jawić możliwość danego zdania. Wyobrażanie ma charakter dynamiczny, a podmiot dzięki pogłębionym dociekaniom może uznać, że jego świadectwa na rzecz możliwości były fałszywe.

Z powyższego opisu widać, że tworzenie wyobrażenia obrazowego jest rozumiane jako konstruowanie modelu, a następnie badanie, czy jest on poprawnie zbudowany. Budowanie tak rozumianego modelu jest związane z tworzeniem warstwy czysto obrazowej wyobrażenia oraz dekretowaniem, czego dotyczą wyobrażenia. Natomiast dociekania nad poprawnością konstrukcji wiążą się z analizą, czy dekrety zostały przypisane wyobrażeniom obrazowym w ten sposób, że nie stoją w sprzeczności ze sobą ani z żadnymi innymi zdaniami przyjmowanymi przez podmiot, a z których nie byłby on skłonny zrezygnować⁴. Gdy zastanawiam się, czy biurko w moim pokoju mogłoby stać nie pod ścianą, lecz naprzeciwko okna, to staram się stworzyć w umyśle model, w którym biurko stoi pod ścianą. Nie jest to oczywiście w dosłownym

⁴ Za zdania takie będę uważała twierdzenia, które według podmiotu są konieczne. Gdy zastanawiam się, czy biurko mogłoby stać pod oknem, mogę zbudować odpowiedni obraz. Gdy go badam, stwierdzam, że stoi on w sprzeczności z moim przekonaniem, że w rzeczywistości pod oknem znajduje się kanapa. Jednak nie uważam, że jest konieczne, by ona tam stała, tak więc samo wyobrażenie nie pociąga za sobą sprzeczności.

sensie tego słowa tworzenie fizycznego modelu w skali, który odwzorowywałby stosunki przestrzenne w moim pokoju, choć w pewnym sensie, który będę jeszcze poddawać analizie, zachodzi podobieństwo materialne czy fizyczne między moim rzeczywistym pokojem a moim pokojem wyobrażonym.

Zwolennik wyobraźni obrazowej traktuje więc swoje wyobrażenie jako model, na podstawie którego można orzekać coś o tym, co było modelowane. Sukces w jego stworzeniu jest równoważny temu, że może on istnieć. Stąd przy wyobrażaniu obrazowym mamy do czynienia w rzeczywistości ze swego rodzaju rozumowaniem *ab esse ad posse*. Z tego, że stworzyłam model mojego pokoju z biurkiem pod oknem, wnioskuję, że jest możliwe, by ono tam stało. Widać też, że wszystkie tego typu rozumowania zależą głównie od tego, na ile dobrym modelem rzeczywistości jest wyobrażenie obrazowe. Większość przedstawianych przeze mnie w stosunku do wyobrażania obrazowego zarzutów można sprowadzić do stwierdzenia, że z pewnych względów tworzone w wyobraźni modele nie są dobrymi modelami rzeczywistości modalnej.

4. Niedookreśloność wyobrażeń

Możliwość dostrzeżenia wcześniej niezauważonych niespójności w przedstawieniu czy sprzeczności, do której prowadzą dekrety, związana jest między innymi z tym, że za warunek udanego pojmowania uważa się nie stworzenie obrazu sytuacji, lecz utworzenie całego *świata*, którego fragment jest prawdziwie opisywany przez rozważane zdanie (Yablo 1993). Dotychczas zakładałam, że wyobrażanie polega na konstrukcji obrazu stanu rzeczy lub sytuacji, o których samych i o ich elementach coś zostało zadekretowane. Tego typu wizualizacje na pewno w żadnym intuicyjnym sensie nie są przedstawieniami całego świata. Dość kuszącym rozwiązaniem byłoby założenie, że warunkiem skutecznego wyobrażenia świata weryfikującego zdanie jest przedstawienie sobie odpowiadającej temu zdaniu sytuacji całkowicie określonej i pełnej. Ten warunek jest jednak nie do spełnienia. Przedstawienia zawsze, niezależnie od tego, czy mają charakter w przeważającej części obrazowy, czy też propozycjonalny, pod wieloma względami są niepełne. Nawet najdokładniejszy obraz ma swoje luki. Nie da się na przykład zwizualizować tego, w jakiej odległości od wyobrażanych przedmiotów znajdują się wszelkie inne przedmioty, które istnieją w świecie mającym weryfikować pojmowalne zdanie.

Wyobrażenie sobie sytuacji polega za każdym razem na wyobrażeniu sobie w miarę ściśle określonej sytuacji, o której prawdziwe jest zdanie *p*. Wyobrażamy sobie sytuację z pewnymi określonymi cechami, istotnymi ze względu na to, co ma ona weryfikować, pozostałe zaś mniej ważne detale pozostawiamy niedookreślone. Konstruując jednak sytuację, która by weryfikowała dane zdanie, zakładamy, że wszelkie parametry są określone, nawet jeśli nie dekretu-

jemy, w jaki dokładnie sposób. Jeżeli sobie wyobrażam, że Cezar w Germanii widział łosia, to konstruuując w umyśle sytuację, o której prawdą jest zdanie „Cezar w Germanii widział łosia”, przedstawiam sobie jadącego na koniu Cezara, któremu drogę przecina łoś. Nie muszę przy tym wyobrażać sobie koloru konia Cezara, ani tego, ile łoś ważył, oraz w której części Germanii się to dokładnie zdarzyło. Wyobrażając jednak sobie tę sytuację, dekretuję, że te parametry są określone – w zależności od mojej znajomości teriologii i historii starożytnej zakładam więcej lub mniej na temat tej sytuacji: że łoś miał jakąś wagę, np. z pewnością więcej niż 2 kilo, i że działo się to gdzieś na wschód od Renu, a nie na zachód. Z wyobrażoną sytuacją zgodne jest zarówno to, że łoś był wyjątkowo duży jak na łosia i ważył 700 kg, jak i to, że był średnich rozmiarów i ważył 500 kg. Nie jest jednak zgodne to, że nie miał żadnej konkretnej wagi.

Wyobrażanie sobie w pełni określonego przedmiotu lub sytuacji nie jest oczywiście tym samym, co wyobrażanie, że dany przedmiot lub sytuacja są w pełni określone. To pierwsze, jak już pokazałam, jest niewykonalne. Drugie jest natomiast związane z zadekretowaniem o wyobrażeniu pewnej własności drugiego rzędu – stwierdzeniem, że każda własność przedmiotu ma określoną wartość (Yablo 1993: 27–28). Podobnie jest z sytuacjami: wyobrażenie sobie, że sytuacja jest w pełni określona, to zadekretowanie, iż wszystkie jej aspekty są doprecyzowane bez dokładnego wyobrażania sobie, w jaki dokładnie sposób. Założenia te sprowadzają się do zobowiązania, że w miarę potrzeby każdy detal wyobrażenia można by doprecyzować bez popadania w sprzeczność. W pewnym więc sensie każdemu wyobrażeniu towarzyszy dekret, zgodnie z którym jest ono niesprzeczne.

Każda sytuacja wyobrażona jako w pełni określona pozostawia wiele niesprecyzowanych parametrów, które nie są istotne dla danego wyobrażenia. Jeżeli wyobrażone sytuacje czy scenariusze są elementami możliwych światów, to możliwy świat możemy z tego punktu widzenia uważać za sytuację całkowicie określoną pod każdym względem. Oczywiście cały świat jest niewyobrażalny, stąd jego wyobrażenie polega na wyobrażeniu sobie mniej lub bardziej dokładnie sytuacji, a następnie zadekretowaniu, że jest ona w pełni określona. Dlatego też każda wyobrażona sytuacja jest zawsze spójna z wieloma różnymi możliwymi światami. Yablo (1993: 29) uważa, że przynajmniej teoretycznie jest możliwe wyobrażenie sobie świata weryfikującego zdanie bez dokładnego przedstawienia nieistotnych dla tego zdania aspektów. Nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie nigdy kompletnego możliwego świata, każdą wyobrażoną jako całkowicie określoną sytuację możemy jednak w razie konieczności uzupełniać i doprecyzowywać. Podczas takiego doprecyzowywania możemy oczywiście odkryć, że wyobrażenie jest wewnętrznie sprzeczne i nie może służyć za przedstawienie świata weryfikującego rozważane zdanie.

5. Wyobrażanie obrazowe jako świadectwo

Jak widzieliśmy, dla uzasadniania przekonań modalnych istotne są jedynie wyobrażenia zawierające element deskryptywny. Zwolennicy wyobrażalności obrazowej twierdzą, że wyobraźnia czysto deskryptywna nie może sama dać wiarygodnych świadectw na rzecz możliwości danego stanu rzeczy. Kung (2010) proponuje teorię, która ma pozwalać wyróżniać wyobrażenia niegenerujące iluzji modalnych, choć zawierające pewnego rodzaju dekretowanie. Utrzymuje, że wyobrażanie sobie pewnej sytuacji może dostarczyć świadectwa na rzecz możliwości zdania p , tylko jeśli:

- a) oba elementy wyobrażenia – element obrazowy oraz treść zadekretowana – sprawiają, że mamy intuicję, że w wyobrażanej sytuacji zachodzi p , a dodatkowo:
- b) gdybyśmy mieli samą tylko treść zadekretowaną, nie mielibyśmy intuicji, że wyobrażana sytuacja weryfikuje nasze zdanie p .

Intuicję przy tym rozumie się tu jako wynik dobrego rozumienia zdania i pojęć w nim zawartych. Punkt b) stwierdza niezbywalność elementu obrazowego przy wyobrażaniu, które ma być przewodnikiem po możliwości. Rozumowania modalne wychodzące od pojmovalności są o tyle wiarygodne, o ile uprawomocnione były dekrety dotyczące poszczególnych elementów obrazowych wyobrażenia. Same wyobrażenia obrazowe, jako ze swej istoty niesprzeczne, są niezbywalną podstawą wyobrażeń dostarczających świadectw na rzecz możliwości. Rozwiązanie Kunga jest jednak prawomocne tylko jeśli istnieją rzeczywiście dobre argumenty na rzecz niezawodności wyobrażeń obrazowych oraz jeśli istnieją metody stwierdzania, że dekrety zostały prawomocnie przypisane.

Najtrudniejszym zadaniem stojącym więc przed zwolennikami pojmovalności związanej z wyobrażaniem sobie, jest konieczność wyjaśnienia, skąd bierze się związek między wyobrażaniem a możliwością. Jest to istotne, by utrzymywać, że pojmovalność i/lub niepojmovalność mogą dostarczać wiarygodnych świadectw na rzecz możliwości. Bez wyjaśnienia, dlaczego dzięki wyobraźni obrazowej znacznie częściej będziemy dochodzili do przekonań prawdziwych niż do fałszywych, władze pojmovania i wyobrażania wydają się magicznymi sztuczkami. Żadne, nawet prawdziwe przekonanie nie będzie racjonalne, jeżeli jego prawdziwość opiera się jedynie na szczęśliwym trafie, a sposób jego uzyskania nie był rzetelny. Istnieje więc potrzeba wyjaśnienia, skąd bierze się moc świadectw dostarczanych przez wyobraźnię. Gdybyśmy nie byli w stanie wyjaśnić źródeł wiarygodności wyobrażania obrazowego, lecz nie mielibyśmy dowodów na to, że bywa zawodne, problem braku dobrego

uzasadnienia jego rzetelności byłby znacznie mniejszy. Znamy jednak przynajmniej kilka rodzajów sytuacji – choćby zdania konieczne *a posteriori* – w których posługiwanie się wyobraźnią przynajmniej na pierwszy rzut oka prowadzi do błędnych wniosków na temat tego, co jest możliwe.

Zwolennicy wyobraźni obrazowej jako zdolności pozwalającej na poznanie tego, co możliwe, przyjmują mniej lub bardziej świadomie założenie, że jej twory mają tę własność, iż rzeczywiście reprezentują to, jaki świat mógłby być. Dobrze te intuicje oddaje pojęcie „poglądowości” Twardowskiego:

Jeżeli sobie przedstawimy jakiś przedmiot, np. wielkoluda, za pomocą wyobrażenia wytwórczego, poglądowość tego wyobrażenia polega na tym, iż mogłoby ono być odtwórcze albo nawet spostrzegawcze, gdyby przedmiot wyobrażony istniał i był dla nas dostrzegalny. Wyobrażenie wytwórcze w układzie swoim nie różni się od odtwórczego i spostrzegawczego; różni się od nich tylko sposobem powstania w umyśle naszym, układ zaś wyobrażeń czyni je konkretnymi, a każde wyobrażenie jako konkretne, jest poglądowe, tj. albo zostało zaczerpnięte ze spostrzeżeń, albo jest takie, że przy pewnych warunkach zewnętrznych (gdyby przedmiot jego istniał i znajdował się w obrębie naszych zmysłów) mogłoby być ze spostrzeżeń zaczerpnięte (Twardowski 1965: 137).

Zarówno Yablo (a za nim Chalmers), jak i Kung twierdzą, że wyobrażenie ma treść reprezentatywną, która polega na wiernym przedstawianiu w umyśle pewnych aspektów świata. To twierdzenie jest związane z przekonaniem, że przedstawienia różnych aspektów rzeczywistości w wyobraźni mogą być łączone w ten sposób, by reprezentować możliwy świat. Argumenty zwolenników wyobrażania sobie jako tworzenia obrazu mentalnego opierają się na założeniu, że „wyobrażenia to po prostu *wewnętrzne* obrazy, pojawiające się przed okiem umysłu” (McGinn 2004: 61). Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że jest to w znacznej mierze jedynie wyznaczenie wiary, któremu nie towarzyszy analiza wyjaśniająca, dlaczego tworzenie obrazu w umyśle jest powiązane ze sposobami, na które przestrzeń mogłaby być uporządkowana.

Według Yablo (1993) rzetelność świadectw dostarczanych przez wyobrażenie związana jest z głębokim podobieństwem między sposobem dochodzenia na podstawie doświadczeń sensorycznych do przekonań na temat rzeczywistości świata a dochodzeniem na podstawie wyobraźni obrazowej do przekonań na temat możliwości. Yablo przywołuje przynajmniej trzy aspekty wyobrażania, które sprawiają, że jest ono podobne do widzenia. Po pierwsze, twierdzi, że zarówno percepcja jak i wyobraźnia mają aspekt reprezentacyjny. Obie są też weredyczne, ponieważ dla takich stanów intencjonalnych jak doświadczenie zmysłowe i wyobrażenie obrazowe istnieją związane z ich treścią warunki prawdziwości. Jeżeli prawdą jest, że „*S* spostrzegł, że *p*” to prawdą jest, że *p*. Podobnie ma być dla pojmowania: jeżeli „*S* pojął, że *p*”, to prawdą jest, że $\diamond p$. Po drugie, obie władze poznawcze mają podobną fenomenologię. Jawienie się

możliwości, którego doświadcza wyobrażający sobie, jest podobne do tego, które towarzyszy percepcji zmysłowej:⁵

Tak jak ktoś, kto postrzega, że *p*, doświadcza jawienia się, że *p* jest prawdziwe, tak też ktokolwiek pojmuje *p*, doświadcza czegoś, co warto opisać jako jawienie się możliwości *p* (Yablo 1993: 5).

Po trzecie, tak jak percepcja może przynajmniej *prima facie* dostarczać nam dobrego świadectwa na rzecz przekonań, że zachodzi to, co postrzegamy, tak wyobrażanie dostarcza dobrych świadectw na rzecz możliwości tego, co jest przedmiotem wyobrażenia. W znacznej więc mierze argumenty Yablo uzasadniające rzetelność świadectw dostarczanych przez wyobraźnię obrazową można rozumieć w ten sposób: percepcja dostarcza wiarygodnych świadectw, a pod istotnymi dla rzetelności aspektami wyobrażanie jest podobne do percepcji, stąd również wyobrażanie jest rzetelną metodą zdobywania uzasadnionych przekonań.

Również argumenty Kunga na rzecz związku między pojmowalnością a możliwością opierają się na założeniu głębokiej analogii między percepcją a wyobrażaniem obrazowym. Według niego wiarygodność wyobrażeń obrazowych jako narzędzia poznania możliwości związana jest z ich percepcyjnym charakterem. Percepty dostarczają świadectw na rzecz twierdzeń na temat tego, które zdania są prawdziwe w odniesieniu do świata rzeczywistego. Zgodnie z zasadą *ab esse ad posse* dostarczają również świadectw na rzecz prawdziwości pewnych zdań stwierdzających możliwość. Niezależnie od swojej werdyctwności percepcja dostarcza niesprzecznych obrazów. O perceptach *a priori* wiemy, że są spójne, podobną własność mają czyste wyobrażenia obrazowe. Tak więc, nawet jeżeli nasze zmysły nas mylą, to nadal dostarczają świadectw na temat tego, jak świat rzeczywisty mógłby być zorganizowany. Wyobrażenia czysto jakościowe nie różnią się tu w żaden zasadniczy sposób od perceptów – zarówno jedne, jak i drugie dostarczają wiedzy na temat tego, w jaki sposób może być zorganizowana przestrzeń. Kung twierdzi zatem, że dość intuicyjna analogia między sytuacją postrzegania i sytuacją wyobrażania polegająca w obu wypadkach na tym, że mamy do czynienia ze swego rodzaju reprezentacjami, uzasadnia sensowność postulowania podobieństwa również pod względem ich werdyctwności. Kung nie mówi tego wprost, widać jednak, że zakłada, iż percepty i wyobrażenia są tym samym typem rzeczy.

⁵ Co więcej, w początkowej części pracy Yablo prosi czytelnika, by to podobieństwo założył, a następnie dalsze jego ustalenia opierają się na tym, co zostało stwierdzone o pojmowalności na podstawie przyjętego założenia. Znaczna część wniosków Yablo, jeżeli w ogóle jest do przyjęcia, to tylko przy tym założeniu. Jednak oprócz jednego małego fragmentu nigdzie nie jest już podane uzasadnienie tego, że owo podobieństwo rzeczywiście zachodzi.

Nawet jeśli uznać, że rzeczywiście istnieje silna analogia między perceptorami a wyobrażeniami, to Kung niestety nie ma dobrej teorii pozwalającej stwierdzić, które przypisania są dopuszczalne. Jest to poważny brak w jego teorii, ponieważ jak pokazywałam, wyobrażenia czysto obrazowe nie mogą być podstawą sądów modalnych. Kung twierdzi, że niektóre przypisania są prawomocne, ponieważ opierają się na naszej wiedzy dotyczącej tego, co zachodzi w świecie rzeczywistym. Przykłady, które podaje, łatwo jest jednak podważyć. Rozważa wyobrażenie sobie konkretnej, załóżmy, że zielonej, szklanej kulki, którą nazywa na potrzeby eksperymentu Benny. W rzeczywistości Benny jest czerwoną szklaną kulką. Wyobrażenie sobie, że Benny jest zielony, polega na obrazowym przedstawieniu sobie zielonej sfery o rozmiarach tych, które ma Benny, i zadekretowaniu, że jest to przedstawienie Benny'ego. Dekret ten ma być dopuszczalny, ponieważ Benny rzeczywiście istnieje (Kung 2010: 642–643).

Łatwo jednak zauważyć, że już przy małej modyfikacji przykładu przypisania tego typu stają się problematyczne. Jeżeli mam do czynienia z konkretną kulką, Lennym, zrobioną z czystej miedzi (a więc w kolorze czerwonym), to powinnam móc bez problemów zadekretować o obrazie sfery w kolorze fioletowym, że jest to obraz Lenny'ego. Jest jednak wysoce wątpliwe, by jakkolwiek bryłka miedzi mogła być w kolorze fioletowym. Kolor zależy od pierwiastka, z którym mamy do czynienia. Mamy więc sytuację analogiczną do omawianej przez Kripkego – wyobrażenie sobie fioletowego Lenny'ego musiałoby pociągać wyobrażenie sobie, że jest on wykonany z innego materiału niż ten, z którego wytworzony jest w rzeczywistości. Wbrew temu, co mógłby twierdzić Kung, problemem nie jest to, że w oryginalnym przykładzie ze szklanymi kulkami wiemy, że w rzeczywistości istnieją zarówno czerwone, jak i zielone szklane kulki, a więc wyobrażenie sobie czerwonego Benny'ego jako kulki zielonej jest dopuszczalne, podczas gdy w świecie rzeczywistym mamy miedziane czerwone kulki, nie mamy natomiast miedzianych fioletowych. W wypadku Lenny'ego niedopuszczalne jest zadekretowanie o wyobrażonej fioletowej kulce, że jest to obraz Lenny'ego, ponieważ wiemy, że niemożliwe jest dla niego bycie fioletowym. Podobnie w wypadku Benny'ego, jeżeli uważamy za dopuszczalne uznanie, że obraz kulki zielonej jest obrazem Benny'ego, to czynimy tak dlatego, że już wcześniej wiemy, iż jest możliwe, by Benny był zielony.

Aby przyjąć twierdzenia Kunga, należałoby założyć, że wszystkie jakościowe własności przedmiotów poznawane przez człowieka za pomocą zmysłów (a więc te, które mogą być podstawą wyobrażenia czysto obrazowego) są cechami przygodnymi. Wtedy oczywiście moglibyśmy dowolnie wyobrażać je sobie z innymi własnościami, niż mają w świecie rzeczywistym. Ponieważ jednak własności jakościowe przynajmniej w niektórych wypadkach nie są

czysto przygodne, metoda Kunga jest wysoce zawodna. Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę naszą niewiedzę co do tego, które własności jakościowe należą do istoty danych przedmiotów, nie dysponujemy żadnym kryterium pozwalającym odróżnić przypisania dopuszczalne od niedopuszczalnych. Takie wyobrażenie obrazowe z dodatkiem dekretowania, którego chce bronić Kung, nie może więc dawać niezależnych świadectw na rzecz możliwości.

6. Wyobrażenie obrazowe a widzenie

Jak widzieliśmy, zarówno Yablo, jak i Kung zakładają podobieństwo wyobrażeń do perceptów. Berkeleyowskie czy Humowskie przekonanie o istnieniu jedynie różnicy ilościowej, a nie jakościowej między postrzeżeniami a wyobrażeniami może jednak prowadzić na manowce. Pod wieloma względami są one różne, a to wpływa na weredywność pojmovalności.

Mimo wyraźnej różnicy między nimi – w wypadku normalnej percepcji konieczny jest jej fizyczny przedmiot, w wypadku wyobrażenia jest on zbędny – obie operacje mentalne mają ważny element wspólny, mają bowiem w jakimś sensie charakter zmysłowy. Zarówno percepty, jak i wyobrażenia obrazowe związane są z jawieniem się podmiotowi reprezentacji pewnego przedmiotu lub przedmiotów jako posiadających pewne cechy i będących do siebie w określonych relacjach. Wiara jednak w wiarygodność wyobrażeń jako modeli pokazujących, że pewne zdanie jest możliwe, opiera się na założeniu, że wyobrażenia są lub przynajmniej mogą być dokładnymi odpowiednikami perceptów, lub inaczej rzecz ujmując, że wyobrażenia są rodzajem perceptów.

Bliższe przyjrzenie się wyobrażeniom i perceptom pozwala dostrzec, że różnica między nimi nie polega, wbrew tradycji humowskiej, na różnicy w sile, wyrazistości, jasności czy szczegółowości. Nawet jeśli wyobrażenia obrazowe mają element sensoryczny, nie znaczy to, że są rodzajami perceptów. McGinn (2004), rozważając, czym jest wyobrażenie, wskazuje na zasadnicze różnice między wyobrażeniami a perceptami:

- i) Wyobrażenia są zależne od woli podmiotu w sposób, w który nie są zależne percepty. Percepty mają swe przyczyny poza podmiotem, a wyobrażenia w woli podmiotu. Wyobrażenie jest czynnością aktywną, twórczą, a postrzeganie jest pasywne i związane z odbieraniem bodźców docierających z zewnątrz.
- ii) Postrzeganie jest źródłem zupełnie nowych przekonań na temat tego, co zachodzi w świecie. Wyobrażenie jest natomiast odkrywaniem konsekwencji uznawanych wcześniej przekonań lub przyjętych założeń. Wyobrażenie nie niesie żadnych nowych informacji, a jedynie te, które podmiot sam w nie włożył.

- iii) Przedmioty postrzegania są zawsze w pewnej relacji zarówno do podmiotu postrzegającego, jak i do siebie nawzajem. W wypadku przedmiotów wyobrażonych można tworzyć ich reprezentacje niezależne od reprezentacji innych przedmiotów i w nieokreślonej relacji względem podmiotu.
- iv) Percepty są nasycone w tym sensie, że w każdym punkcie pola widzenia manifestuje się pewna własność, podczas gdy w wyobrażeniu zawsze istnieje wiele miejsc niewypełnionych. Widzenie czegoś niewyraźnie nie polega na tym, że w pewnym miejscu w polu widzenia niczego nie ma. Nawet jeżeli widzę coś niewyraźnie, każdy fragment pola widzenia jest czymś wypełniony. W wypadku wyobrażenia przestrzeni, w której znajduje się wyobrażony przedmiot, może nie być niczym wypełniona.
- v) W wypadku perceptów podmiot nie musi koncentrować się na tym, co widzi czy słyszy, co więcej, może bez problemów doświadczać perceptów różnego rodzaju, np. węchowego, wzrokowego i słuchowego, jednocześnie. Istnienie perceptu nie jest zależne od skupienia uwagi na jego źródle. Aby sobie w ogóle cokolwiek wyobrazić, potrzebne jest natomiast zaangażowanie podmiotu. Gdy tylko przestanie on intencjonalnie podtrzymywać obraz mentalny, obraz przestaje istnieć. Tworzenie jednocześnie wyobrażeń różnych modalności najprawdopodobniej nie jest niemożliwe, ale wymaga dłuższego treningu.
- vi) Percepty ujmują przedmioty jako obecne i istniejące, a wyobrażenia nie mają tej własności.
- vii) W wypadku postrzegania mogę się mylić w interpretacji perceptu. W wyniku jego analizy mogę odkryć swój błąd. W wypadku percepcji może się okazać, że interpretowałam swój percept jako obraz ptaka, a po bliższym przyjrzeniu się odkrywam, że jest to samolot. Mogę też oczywiście sobie wyobrazić, że źle zinterpretowałam pewien percept. Same wyobrażenia nie podlegają ani błędnym interpretacjom, ani reinterpretacjom. Jeśli wyobrażam coś sobie, nie ma wątpliwości, że to jest to, co dekretuję, a nie coś innego. Tożsamość przedmiotu wyobrażenia jest ustalona dzięki intencji wyobrażenia sobie tego, a nie czego innego. Nie mogę sobie wyobrazić jednak ptaka, który nie jest ptakiem, lecz samolotem.
- viii) Podczas gdy możliwe jest zarówno jednoczesne postrzeganie czegoś, jak i wyobrażanie sobie czegoś innego lub myślenie o tym, to nie da się, lub jest to przynajmniej bardzo trudne i wymaga treningu, jednocześnie wyobrażać sobie coś, a myśleć o czymś innym. Wyobrażanie w odróżnieniu od postrzegania jest bowiem rodzajem myślenia.

Jak widzieliśmy, pewną część tych różnic zauważają zwolennicy wyobraźni obrazowej jako przewodnika po sferze modalnej. Zarówno dla Yablo, jak i Kunga jasna jest odmienność perceptów i wyobrażeń sygnalizowana w punkcie vi). Według nich jest to jednak jedyny istotny rozdział między perceptami a wyobrażeniami. Na podstawie tego, że zarówno percepty, jak i wyobrażenia reprezentują przedmioty, w pierwszym wypadku znajdujące się przed oczami podmiotu, w drugim niebędące w zasięgu jego wzroku, wnioskuje się o możliwym istnieniu tych drugich. Wskazywałam też za Yablo, że potencjalnym źródłem błędów jest towarzyszące każdemu wyobrażeniu nienasycenie opisane w iv), blisko związane ze wspomnianą wcześniej niedookreślonością. Prawdopodobnie kolejnymi różnicami generującymi iluzje modalne są własności wymienione w punktach i) i iii). Zależność od woli oraz pominięcie przy wyobrażaniu sobie przedmiotu jego związków z innymi przedmiotami mogą doprowadzić do niewłaściwej jego reprezentacji. Autorzy większości omawianych dotychczas koncepcji, utrzymując, że zarówno postrzeganie, jak i pojmowanie są weredyczne, negują natomiast vii) – zgodnie z tezą o błędnym rozpoznaniu również w wypadku wyobrażeń mogą się mylić w ich interpretacji.

Bliższe przyjrzenie się punktowi vii) pozwala odkryć jeszcze jedną ważną cechę perceptów, której przynajmniej teoretycznie nie mają wyobrażenia. Percepty mogą przedstawiać rzeczy niemożliwe. Jednak gdy mamy do czynienia z perceptem, który przedstawia niemożliwy przedmiot, od razu interpretujemy go jako pewnego rodzaju aberrację. Dzieje się tak, ponieważ *a priori* wiemy, że nie mogą istnieć przedmioty obrazowane przez taki percept. Ewentualne percepty przedstawiające rzeczy niemożliwe są automatycznie reinterpretowane ze względu na dodatkowe założenie, zgodnie z którym rzeczy niemożliwe nie istnieją. Proces ten widać, gdy patrzymy na przykład na trójwymiarowy model, który z pewnej perspektywy wygląda jak trójkąt Penrose'a (Penrose i Penrose 1958). Gdy tylko zdamy sobie sprawę z niemożliwości tego, co widzimy, zaczynamy traktować swój percept jako iluzję. Tak więc to nie same percepty są niezawodnym źródłem przekonań o niesprzeczności danej reprezentacji. Podobnie jest w wypadku wyobraźni. Dopóki podmiot nie spostrzeże niemożliwości istnienia przedmiotu, którego ma reprezentację, dopóty twierdzi, że jego reprezentacja przedstawia to, jak się rzeczy mają.

Przy całej wymienionej gamie różnic między perceptami i wyobrażeniami nie da się zaprzeczyć, że istnieje między nimi fenomenologiczne podobieństwo, coś, co sprawia, że w obu wypadkach stwierdzamy ich sensoryczny charakter. Wiadomo też, że zarówno w wypadku widzenia, jak i wyobrażania obrazowego pobudzone są te same ośrodki w mózgu, podobnie rzecz ma się w wypadku percepcji melodii i wyobrażania jej sobie (Roland i Friberg 1985). McGinn (2004: 45) zwraca z kolei uwagę na to, że w obu wypadkach przedmiotem spostrzeżeń, jak i wyobrażeń są zazwyczaj przedmioty zewnętrzne

w stosunku do podmiotu, przy czym w obu wypadkach istnienie ich nie jest warunkiem koniecznym powstania perceptów (*vide* halucynacje). Autorom takim jak Yablo, Chalmers czy Kung brakuje jednak argumentów, że podobieństwa te są wystarczające, by mówić o rzetelności wyobrażeń obrazowych.

7. Dalsze dysanalogie między postrzeganiem a wyobrażaniem

Jednym z najczęściej przywoływanych argumentów przeciw analogii między postrzeganiem a wyobrażeniem są grafiki Eschera. Ma to być przykład na możliwość wyobrażenia sobie sytuacji niemożliwej. Na jego podstawie zarówno Hetherington (1991), jak i Tidman (1994: 300), wnioskuje, że omawiane podobieństwo nie zachodzi. Kung (2010) twierdzi natomiast, że choć analogia istnieje, to rysunki Eschera dowodzą, że wyobraźnia obrazowa nie jest niezawodnym przewodnikiem po możliwości.

Przykład grafik Eschera nie jest jednak przekonującym argumentem przeciw związkowi między wyobrażeniami a możliwością. Po pierwsze, to nie wyobrażenia są przedmiotem oglądu, lecz pewne dwuwymiarowe reprezentacje. Przestrzeń trójwymiarowa daje się rzutować na powierzchnię i w ten sposób przedstawiać dwuwymiarowo. Istnieją specjalne techniki graficzne, które pozwalają wytwarzać iluzję trójwymiarowości (pogrubienia linii, perspektywa, oświetlenie). Pozwalają one zaznaczyć, co jest bliżej, a co dalej, lub co jest wklęsłe, a co wypukłe. Każdy obraz dwuwymiarowy jest rzutem wielu różnych obiektów trójwymiarowych. Grafiki Eschera są narysowane w ten sposób, że sugerują, jak interpretować obraz dwuwymiarowy jako przedstawienie przestrzeni trójwymiarowej. Główny zabieg, który sprawia, że grafiki zdają się przedstawiać przedmioty i sytuacje niemożliwe, polega na braku konsekwencji w operowaniu detalami, które wskazują, jak interpretować dwuwymiarowy obraz. Niewątpliwie architektura przedstawiana w grafikach Eschera jest niemożliwa. Nie możemy też w sposób spójny przedstawić jej sobie jako trójwymiarowej. Możemy natomiast wyobrazić sobie odpowiedni obraz dwuwymiarowy. Jest on możliwy. Argumenty Tidmana i Hetheringtona opierają się na swego rodzaju ekwiwokacji – wyrażenie „wyobrazić sobie to, co przedstawia obraz Eschera” jest dwuznaczne. Dostrzeżenie tego pozwala na interpretację wyników zgodnie z oczekiwaniami zwolenników wyobraźni obrazowej. Czym innym okazuje się wyobrażanie sobie trójwymiarowej sytuacji przedstawionej na obrazie, a czym innym samego dwuwymiarowego obrazu. Ta pierwsza, zgodnie z twierdzeniem, że sytuacje niemożliwe są niewyobrażalne, jest rzeczywiście niewyobrażalna, druga jest wyobrażalna, ale jest też i możliwa.

Argument z grafik Eschera jest zły, jest jednak dla autorów punktem wyjścia do głębszych analiz źródeł różnic między postrzeganiem a wyobrażaniem. W tym kontekście rozważania zarówno Hetheringtona (1991), jak i Fuhrmanna (2002) można rozumieć jako dokładniejsze przyjrzenie się dysanalгии vi), zwracającej uwagę na to, że tylko w wypadku percepcji przedmioty są ujmowane jako istniejące. Ujmowanie to jest niezależne od woli, a zgodnie z i) same percepcje są wynikiem odbierania przez podmiot zewnętrznych bodźców. Dzięki temu postrzeganie jest procesem weredycznym, dla którego możliwe jest określenie warunków, które muszą zostać spełnione, by percept mógł stać się wiarygodnym świadectwem na rzecz przekonań na temat postrzeganego przedmiotu.

Według Fuhrmanna (2002) nie mamy podstaw, by postulować weredyczność wyobrażeń obrazowych, mamy natomiast warunki weredyczności dla procesów percepcji. Jeżeli zostaną one spełnione, to wnioskowanie wychodzące od stwierdzenia, że postrzega się dany przedmiot, do twierdzenia, że on istnieje, jest prawomocne. Wiemy, czym są normalne warunki percepcji, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, wiemy również, że przynajmniej czasem zostają one wszystkie spełnione. Podmiot musi mieć dobry wzrok, nie może być pod wpływem środków halucynogennych, a akt postrzegania powinien zachodzić w warunkach standardowych (np. oświetlenie słoneczne, odpowiedni kąt padania promieni, jeden ośrodek propagacji światła, odpowiednia odległość między podmiotem a przedmiotem percepcji itd.). Znajomość tych czynników pozwala na eksperymenty, w których bada się, jak przebiega percepcja pod wpływem zmian różnych parametrów. Dlatego też rozumiemy, na czym polegają lokalne błędy w rozumowaniach opartych na percepcji, rozumiemy też, na czym miałyby polegać pomyłka globalna (np. co by się stało, gdyby wszyscy nagle zostali daltonistami). Powstawanie iluzji potrafimy wyjaśnić, odwołując się do teorii etiologii błędów percepcji. Przyczynowa teoria postrzegania pozwala tłumaczyć powstawanie błędów jako zakłóceń w łańcuchu przyczyn i skutków prowadzących od przedmiotu przez percept do twierdzenia o istnieniu jego przedmiotu.

Brak nam podobnego opisu dla wyobrażania. W tym wypadku nie jesteśmy w stanie prześledzić przyczynowego łańcucha biegnącego od wyobrażanego przedmiotu do twierdzenia o nabyciu uzasadnionego przekonania o możliwości jego istnienia. Nie wiemy, jak miałyby wyglądać normalne lub idealne warunki pojmowania. Z samej istoty modalności wynika, że nie możemy przeprowadzać eksperymentów polegających na zmianie modalnych cech przedmiotów i obserwacji reakcji na to podmiotu poznającego. Znamy jednak wypadki, gdy rozumowania opierające się na wyobrażalności prowadzą do błędnych wniosków na temat możliwości stanów rzeczy czy sytuacji. O ile możemy wymienić pewne rodzaje rozumowań modalnych, które czasem

okazują się błędne (np. wyobrażalność sytuacji weryfikujących negacje zdań koniecznych *a posteriori*), o tyle w wypadku postrzegania nie tylko znamy pewne klasy sytuacji podejrzanych epistemicznie (np. gdy podmiot formułuje sądy na podstawie obserwacji przedmiotów znajdujących się w znacznej odległości od niego), lecz także umiemy wyjaśnić, dlaczego w tych wypadkach podmiot nie powinien ufać swoim zmysłom. W wypadku wyobrażania, które miałyby dawać świadectwo na rzecz możliwości, znamy tylko jeden warunek zapewniający mu weredyczność. Jest nim pewność, że przedmiotem wyobrażenia jest możliwa sytuacja. Takie postawienie sprawy prowadzi jednak do błędnego koła, ponieważ to wyobrażalność miała pomagać w odkrywaniu tego, co jest możliwe.

Argument Fuhrmanna nie wydaje się ciekawszy, jeśli interpretuje się go po prostu jako stwierdzenie, że nie mamy teorii, która by tłumaczyła procesy stojące za weredycznością wyobrażeń. Jak wiadomo, podobne problemy – brak teorii przyczynowej tłumaczącej wiedzę na temat przedmiotów poznania – mamy też z poznaniem logicznym czy matematycznym. Jeśli jednak wyobrażanie podobne jest raczej do operacji niezwiązanych z percepcją, to weredyczność percepcji nie może być argumentem za weredycznością wyobrażeń obrazowych.

Hetherington (1991) nie twierdzi natomiast, że problemem są warunki, pod którymi percepcja i wyobrażenia są weredyczne, zwraca jednak uwagę na kontrowersyjne przejście od reprezentacji, że p , do twierdzenia, że możliwe, że p . Jeśli porównamy formułę stwierdzającą warunki uzyskiwania uzasadnionych przekonań percepcyjnych z analogiczną formułą dla przekonań modalnych, widać znaczącą różnicę. W formule (B) to, co reprezentowane, nie jest tożsame z tym, co uzasadniane:

- (A) Jeśli podmiot S spełnia określone warunki i ma reprezentację, która weryfikuje p , to ma uzasadnienie, że p .
- (B) Jeśli podmiot S spełnia określone warunki i ma reprezentację, która weryfikuje p , to ma uzasadnienie, że możliwe, że p .

W wypadku (A) reprezentacją weryfikującą p jest percept, w wypadku (B) jest nią wyobrażenie. Percepcja może być weredyczna, ponieważ zdanie, które opisuje percept, jest dokładnie tym zdaniem, dla którego podmiot zdobywa uzasadnienie. Wyobrażenia natomiast w tym modelu związana jest z tworzeniem obrazu weryfikującego p , na podstawie którego nie wyciąga się wniosku, że p , lecz że *możliwe jest*, że p . W interpretacji Hetheringtona nie jest to argument przeciw samej wyobrażalności. Wyobrażenia jest według niego dobrym przewodnikiem po możliwości, treścią wyobrażenia musi być jednak możliwość pewnego stanu rzeczy, a nie on sam. Możliwości nie da się jednak

reprezentować obrazowo, a więc dostęp do sfery modalnej może nam zapewnić jedynie wyobraźnia abstrakcyjna.

Niezależnie od oceny samego argumentu Hetheringtona (w jego rozumowaniu istotny jest przykład grafik Eschera reprezentujących sytuacje niemożliwe) jego rozważania ukazują istotne założenie teorii wyobraźni obrazowej. Cechy przypisywane w punktach i)–viii) wyobrażeniom sytuują je raczej po stronie myśli (zależność od woli, nienasyconość, przynoszenie jedynie informacji, które wynikają z informacji wcześniej już nabytych). Zwolennicy teorii wyobraźni obrazowej zakładają natomiast, że podobnie do perceptów wyobrażenia są *nomen omen* swego rodzaju obrazami, a więc że podmiot w obu wypadkach nie operuje na przedmiotach, lecz na ich przedstawieniach. Twierdzą, że podmiot, wyobrażając sobie przedmiot, konstruuje jego obraz. Nie przygląda się więc samemu przedmiotowi, lecz jedynie czemuś na kształt jego rysunku czy fotografii. Jednak wyobrażanie sobie, że *p*, jest odmienną czynnością od wyobrażania sobie, że ma się percept weryfikujący to, że *p* (McGinn 2004: 44). Wyobrażanie sobie łośia w Germanii polega na czym innym niż wyobrażanie sobie, że widzi się łośia w Germanii. Percepty dotyczą zewnętrznych przedmiotów, podobnie, przynajmniej zdroworoządkowo, również wyobrażenia mogą ich dotyczyć. W wyobraźni konstruowane są więc pewnego rodzaju przedmioty mentalne, czasami będące odpowiednikami przedmiotów zewnętrznych w stosunku do podmiotu, a nie ich obrazy. Spostrzeżenie to pokazuje, że brak analogii w formułach (A) i (B) zachodzi nie tylko w następnikach. Również w poprzednikach mamy istotną różnicę – innego rodzaju reprezentacją jest będący obrazem przedmiotu percept, a innego wyobrażenie, będące mentalną konstrukcją przedmiotu.

8. Podsumowanie

Posługiwanie się wyobraźnią obrazową nie jest warunkiem koniecznym ani wystarczającym dochodzenia do rzetelnych przekonań modalnych. Teza, zgodnie z którą wyobraźnia obrazowa jest weredyczna, opiera się na błędnej analogii między percepcją a wyobraźnią. Istniejące między nimi różnice, zarówno pod względem mechanizmów działania, jak i wytworów, sprawiają, że nie można uzasadniać weredyczności wyobraźni na podstawie weredyczności percepcji.

Bibliografia

- Chalmers D. (2002), *Does Conceivability Entail Possibility?*, (w:) *Conceivability and Possibility*, red. T. Gendler, J. Hawthorne, Clarendon Press: Oxford, s. 145–200.
- Fuhrmann A. (2002), *Das Mögliche und das Vorstellbare*, „Logos” 7 (4), s. 343–360.
- Geirsson H. (2005), *Conceivability and Defeasible Modal Justification*, „Philosophical Studies” 122 (3), s. 279–304.
- Gregory D. (2004), *Imagining Possibilities*, „Philosophy and Phenomenological Research” 69 (2), s. 327–348.
- Hetherington S.C. (1991), *Conceivability and modal knowledge* (w:) *Thought Experiments in Science and Philosophy*, red. T. Horowitz, Rowman and Littlefield, s. 317–325.
- Kripke S. (2001), *Nazywanie a konieczność*, Aletheia: Warszawa.
- Kung P. (2010), *Imagining as a Guide to Possibility*, „Philosophy and Phenomenological Research” 81 (3), s. 620–663.
- McGinn C. (2004), *Mindsight. Image, Dream, Meaning*, Harvard University Press: Cambridge, Massachusetts.
- Nowak A. (1997), *Przestrzenne mechanizmy przetwarzania informacji*, (w:) *Psychologia i poznanie*, red. M. Materska i T. Tyszka, PWN: Warszawa, s. 103–128.
- Penrose L.S., Penrose R. (1958), *Impossible Objects: A Special Type of Visual Illusion*, „British Journal of Psychology” 49, s. 31–33.
- Roland P.E., Friberg L. (1985), *Localization of cortical areas activated by thinking*, „Journal of Neurophysiology” 53, s. 1219–1243.
- Tidman P. (1994), *Conceivability as a test for possibility*, „American Philosophical Quarterly” 31 (4), s. 297–309.
- Twardowski K. (1965), *Wyobrażenia i pojęcia*, (w:) tenże, *Wybrane pisma filozoficzne*, PWN: Warszawa, s. 114–189.
- van Inwagen P. (1998), *Modal Epistemology*, „Philosophical Studies” 92, s. 67–84.
- Yablo S. (1993), *Is Conceivability a Guide to Possibility*, „Philosophy and Phenomenological Research” 53, s. 1–42.

Streszczenie

Znaczna część zwolenników tezy, zgodnie z którą pojmowalność jest dobrym przewodnikiem po możliwości, podążając za Hume'em wyjaśnia pojęcie „pojmowalności” przynajmniej częściowo w kategoriach wyobraźni obrazowej i propozycjonalnej (Yablo 1993, Chalmers 2002). W artykule poddaję w wątpliwość założenia, na których opierają się teorie postulujące związek między wyobraźnią obrazową a możliwością. Po pierwsze, reprezentacje wytwarzane za pomocą wyobraźni obrazowej są istotnie odmienne od reprezentacji dostarczanych dzięki postrzeganiu zmysłowemu. Po drugie, nie jest prawdą, że percepcja dostarcza informacji jedynie na temat możliwych stanów rzeczy. Argumenty za związkiem między pojmowalnością a możliwością, które odwołują się do wyobraźni obrazowej, nie są więc materialnie poprawne.